Nr. 114. Sobota 26 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy uczestniczyli na pogrzebie syna najukochańszego

ś. p. Jana Horzelskiego

a zwłaszcza kolegom szkoły Sztygarów tą drogą składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

1798 RODZINA HORZELSKICH.

NISZCZYCIELSKIE PRAWO.

Sosnowiec, 26 maja.

Ustawa o ochronie lokatorów była i jest pod pewnymi względami złem koniecznym.

Przez dziewięć lat w miastach nic nie budowano, albo bardzo mało, wiele domów zwłaszcza po mniejszych miasteczkach uległo zniszczeniu na skutek działań wojennych, powstające państwo wymagało tworzenia urzędów, dla których potrzebne były pomieszczenia, rezultatem zaś tego wszystkiego był brak mieszkań, zwłaszcza po większych miastach. Stworzono więc ustawę, która zabezpieczała lokatorów co do prawa dachu nad głową. To było rzeczą rozumną i konieczną. Ale bezrozumne w tej ustawie było wyznaczenie takich czynszów dzierżawnych, które właściwie prowadziły do wydziedziczenia właścicieli domów na rzecz lokatorów.

Lokator urzędnik, robotnik —mieszkał za darmo i właściwie do słusznego wynagrodzenia za jego pracę państwo i przedsiębiorca prywatny dopłacali z kieszeni właściciela domu, kamienicznika. Wynaleziono doskonały sposób na stopniowe wywłaszczenia właścicieli domów z ich posiadłości.

Domy się nie rentowały, stopniowo ulegały zniszczeniu, realności miejskie przestały przynosić miastom i państwu dochody, bo w tym stanie rzeczy nie można ich było okładać podatkami, ruch budowlany zamarł zupełnie, z każdym miesiącem w miastach stawało się coraz ciaśniej i doszliśmy wreszcie do tego kresu, kiedy miastom zagroziła zupełna ruina mieszkaniowa.

Nie dość tego. Pomiędzy lokatora a właściciela domu wniesiono zarzewie walki. Właściciel domu szukał winnego nie w państwie, które taką ustawę społeczeństwu narzuciło, ale widział go w lokatorze, który, jak jeż w norze kreta, rozsiadł się w jego domu, zabezpieczony ustawą nie liczył się z żadnymi wymaganiami właściciela domu, którego znać nie chciał, skoro tylko wypłacił mu należne grosze. W takich warunkach zatargi między lokatorami a kamienicznikami stały się powszechne. Obustronne rozjątrzenie doprowadziło do karygodnych wzajemnych wystąpień. Sprawy karne między właścicielami domu a lokatorami zaczęły napływać do sądów, które tym sprawom podołać nie mogą; napływał i inny rodzaj spraw, policyjno-sanitarnych, bo policja pociągała właścicieli domów do odpowiedzialności, gdy często rozjątrzony lokator na złość kamienicznikowi podwórze, czy też dom mu zanieczyszczał.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Wniesiona do sejmu ustawa ma regulować czynsze dzierżawne i doprowadzić je stopniowo do normy przedwojennej. Ustawa ta posuwa rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego cokolwiek naprzód, ale nie jest wystarczająca. Przedewszystkim czteroletni termin stopniowego wyrównania czynszów jest zbyt długi. Należałoby go skrócić do trzech lat, licząc i rok bieżący. Dalej instytucje finansowe i handlowe już w bieżącym roku powinny płacić czynsze dzierżawne w normie przedwojennej, to samo powinno dotyczyć lokalów, zajętych na pomieszczenia biur rządowych i prywatnych.

Wreszcie, aby umożliwić przejście do czasów normalnych państwo powinno przystąpić do budowy gmachów, przeznaczonych na pomieszczenia urzędów państwowych, do budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników i robotników. Im spieszniej państwo to zrobi, tym wcześniej będzie można mówić o skasowaniu niszczycielskiej ustawy o ochronie lokatorów.

Bronisław Knothe.

Bomby, bomby, bomby...

Policja wytropi zbrodniarzy...

Sosnowiec, 26 maja.

Od czasu ostatnich wyborów sejmowych co jakiś czas rozlega się w Polsce huk bomby, rzuconej mściwą ręką w celu sterroryzowania przeciwników politycznych.

Zdemontowano w ten sposób w czasie przygotowań przedwyborczych częściowo lub w całości

drukarnie pism narodowych:

w Częstochowie, Radomiu, Radomsku, Lublinie, a w Sosnowcu tylko cudem ocalała maszyna „Iskry".

Po chwilowym odpoczynku bombiarze zabrali się do... sjonistów.

W Będzinie rzucono bombę pod mieszkanie d-ra Weinziehera, w Sosnowcu pod d-ra Perelmana i Melodystę, a następnie przed kilkunastu dniami nastąpił wybuch bomby w piwnicy domu gdzie mieści się lokal harcerzy żydowskich.

Znów przerwa chwilowa, po której

rozległy się detonacje

w Krakowie, gdzie rzucono bombę pod lokal żydowskiego pisma sjonistycznego „Nasz Dziennik" i pod mieszkanie rektora uniwersytetu Natansona, przyczym po raz pierwszy wraz z bombami wybuchowymi, zjawiły się bomby papierowe, wydane rzekomo przez nacjonalistów polskich, którzy przyznają się w tych odezwach do rzucenia bomb!!

W chwili, gdy właśnie z powodu tych wybuchów krakowskich żydzi napadali w sejmie na prawicę, w Warszawie

rozległ się huk bomby,

rzuconej pod drzwi administracji „Rzeczpospolitej", jednocześnie zaś niemal zapobieżono wybuchowi drugiej bomby, położonej przy drzwiach red. „Gazety Porannej".

Wszystkie przeliczone powyżej wybuchy prócz większych lub mniejszych

strat materjalnych,

nie spowodowały ofiar ludzkich. Zdawało się, że zbrodniarze wybierają dla wykonania zamachu specjalnie takie chwile, gdy nikogo niema w mieszkaniu lub domu.

Aliści to jakoby unikanie przelewania krwi ustało: onegdaj rzucono bombę do uniwersytetu w Warszawie, a wybuch

poranił ciężko

kilka osób, profesorowi zaś Bożęckiemu oderwał obie nogi.

—

Sprobujmy zająć się rozwiązaniem pytania, kto rzucał te bomby, a raczej, kto je mógł rzucać, gdyż sprawna policja nasza dotychczas ani razu nie wpadła

na trop zbrodniarzy.

Podkreślić trzeba, że takimi wybuchami, jakie miały miejsce w czasie przedwyborczym, nie zajmował się rząd centralny: cóż tam znaczy jakieś pismo prowincjonalne narodowe lub jego drukarenka! Niech

wylatuje w powietrze,

a rząd sobie tym głowy nie będzie zaprzątał. Nie zaprzątano też sobie głowy zamachami na mieszkania przywódców sjonistów w Będzinie i Sosnowcu, gdyż były to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, porachunki domowe bundowców z sjonistami.

Dopiero wybuchy krakowskie w połączeniu z rozrzuconymi

przez prowokatorów

odezwami, o rozpoczęciu walki z żydami przy pomocy bomb, ozwały się głośnym echem w całym kraju.

W obronie zagrożonych prowo katorskimi odezwami żydów

wystąpili pejpesowcy

krakowscy z redakcją „Naprzodu" na czele. Wydano odezwy, wzywające wprost do pogromu inteligencji narodowej, jeżeli jeszcze jedna bomba wybuchnie.

Zwołano wiec, na którym uchwalono „opanować" ulice i rozprawić się ze zbrodniarzami (czytaj z narodowcami!), jeżeli policja ich nie wykryje.

Gdy drukarnie polskie, narodowe wysadzano w powietrze, wówczas pejpesowcy się cieszyli niemal, bo to nie chodziło o żydów, lecz o polaków. (Robotnicy polscy, zapamiętajcie to sobie!)

A i teraz, gdy w Warszawie rzucono bomby pod redakcje narodowe i

na polski uniwersytet,

który się chce odżydzić, pejpesowcy jakoś nie kwapią się z groźbą, że sami wykryją sprawców i ukażą ich. No, bo tu przecież chodzi nie o żydów, lecz o

polaków!

Bomby warszawskie pobudziły rząd do czynu. Wyznaczono 5 miljonów nagrody za wykrycie sprawców. Postawiono na nogi całą policję, możemy więc

spać spokojnie.

Bo przecież to ta sama policja, która tydzień cały oszczała w lasach czterech zbrodniarzy, co uciekli z więzienia mokotowskiego, mordując strażników i wreszcie dała im spokój, choć bandyci pod nosem policji dokonywali napadów i rabunków.

Możemy spać spokojnie, bo sprawcy wybuchów są niemal znani z nazwiska.

Przecież poseł żydowski Thon w sejmie w d. 23 b. m. wyraźnie wskazał, że

bomby rzucają narodowcy z prawicy,

więc policja ma zadanie bardzo ułatwione, zwłaszcza, że bomb tych, jak twierdził tensam czcigodny poseł żyd,

dostarcza wojsko!!!

Mając takie dane w ręku, policja warszawska napewno wykryje zbrodniarzy. Tylko jedno zastrzeżenie: nie trzeba zwracać uwagi na zakończenie mowy Thona, które brzmi:

„Bomby mogą lecieć równie dobrze na lewicę,

jak i na prawicę.

Już nie jedno państwo zginęło od bomb"!

To zakończenie jest zwykłym zwrotem krasomówczym i gdyby je brać serjo, to policja mogłaby zgubić wszelkie ślady i zwrócić się czego Boże broń, na lewo, lub — co gorsza — do mniejszości. W ten sposób stracono-by tylko czas.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Odbyło się wspólne posiedzenie komisji rolnej i administracyjnej, na którym przyjęto projekt ustawy o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych.

— Papież w mowie swej, wygłoszonej na konsystorzu, mówił o prześladowaniu katolicyzmu w Rosji i stwierdził, że kraje katolickie właśnie, niosły nękanej Rosji pomoc.

— W Rosji, w odwet za zamordowanie Worowskiego, rozpoczęły się prześladowania obywateli szwajcarskich. Demolowane są sklepy obywateli szwajcarskich i przeprowadzone aresztowania.

— Wśród kolonji polskiej w Moskwie powstała myśl zaproponowania rządowi sowieckiemu zwolnienia z więzienia arcybiskupa Cieplaka za kaucją.

— Grecja wystosowała ultimatum do konferencji lozańskiej, żądając ostatecznej decyzji w sprawie spłat greckich, w przeciwnym bowiem razie delegacja grecka opuści Lozannę.

— W Odesie, Mikołajewie i Sewastopolu władze sowieckie ogłosiły powszechną rejestrację wszystkich środków transportowych.

— Litwini rozpoczęli obejmowanie części pasa neutralnego, przyznanego im przez radę ambasadorów.

— Trocki zawezwał do Moskwy na konferencję wszystkich dowódców okręgów wojskowych.

— Krassin nadesłał do Moskwy niepomyślne wiadomości o wynikach swych zabiegów w Londynie. Szczegóły trzymane są przez rząd sowiecki w tajemnicy.

— Policja wykryła wielkie nadużycia w salinach rządowych koło Dobromila. Setki wagonów wychodziło bez rejestracji ich w księgach handlowych.

Polacy na wyspie Sachalin.

(Kolonja polska na krańcach Dalekiego Wschodu).

Ciekawe nadzwyczaj szczegóły o tej jedynej może w tych stronach kolonji polskiej, przyniósł ostatnio „Tygodnik Polski" wychodzący w Charbinie. W gazecie tej, stanowiącej rzadką w swoim rodzaju placówkę polską w Azji, czytamy co następuje:

„Niezwykle radosną nowiną możemy podzielić się z naszymi czytelnikami. Oto z krańców świata, z wyspy Sahalin otrzymaliśmy niespodziewanie list, donoszący nam, że egzystuje tam liczna kolonja polska, która pomimo kompletnej izolacji i długotrwałej utraty związku nietylko z Polską, ale nawet z resztą Syberji i Rosji, zachowała ducha polskiego. Grupuje się koło tamtejszego polskiego kościoła wybudowanego jeszcze w roku 1891, ma przy kościele polską bibljotekę, a obecnie przygotowuje się do otwarcia szkoły polskiej i nawet do uroczystego obchodu święta narodowego rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

W liczbie tych polaków, bardzo mały procent stanowią potomkowie zesłańców. Po wojnie rosyjsko-japońskiej deportacja na Sachalin została zupełnie zniesioną i większość zesłanych wyjechała. Ale po wybuchu wojny światowej, a jeszcze więcej po wybuchu w Rosji rewolucji, kolonja polska rozpoczęła się szybko powiększać, a okupacja japońska wniosła na wyspę ład, porządek, dobrobyt materjalny, wolność osobistą i wolność sumienia, jednym słowem wszystko to, czego mieszkańcy Rosji i Syberji, wskutek „wolności" bolszewickich są pozbawieni.

Na Sachalinie polaków jest bardzo wiele. Dzieci w wieku szkolnym, t. j. od lat 6 do 16 jest 142. Szkoły polskiej dotychczas nie było i dopiero obecnie chcą ją utworzyć. Chodzi o przysłanie książek przynajmniej dla 50 dzieci.

Korespondent „Tygodnika Polskiego" prosi również o książki do czytania, śpiewniki kościelne i ludowe i historję świętą. Katechizmy polskie są, gdyż dwa razy do roku przyjeżdża tam z południowego Sachalinu misjonarz ks. Kowacz. Mieszka cały miesiąc, chrzci, spowiada, daje śluby, a za zmarłych w ubiegłym półroczu odprawia nabożeństwa.

Kolonja prosi o przysłanie sztandaru polskiego, z Orłem Białym, gdyż uroczystość 3 go maja chce obchodzić z poświęceniem własnego sztandaru, by podnieść ducha w ludzie polskim.

Do wszystkich zaś polaków i stowarzyszeń polskich, do których wiadomości powyższe dojdą zwraca się z gorącą prośbą „Tygodnik Polski" niech przyczynią się do podtrzymania polskości wśród naszych rodaków na tej oddalonej wyspie, wysyłając im książki, gazety, śpiewniki, mapy Polski i t. d., które posłużą do urządzenia szkoły i czytelni polskiej w Aleksandrowsku. Wszystkie te druki można oddawać wprost na pocztę pod adresem (po angielsku): Japan North Saghalin, Port Aleksandrowsk, Polish Church (Polski Kościół).

Posyłki mogą być nie opieczętowane tylko obwiązane sznurkiem z napisem: „Printed (to znaczy „druki"). Wtedy taryfa pocztowa jest bardzo tanią.

W końcu zwraca się „Tygodnik Polski" do pism polskich w Europie i Ameryce z prośbą o przedrukowanie niniejszego artykułu.

Z kraju.

Klęska powodzi na Podolu. W d. 21 b. m. około godziny 18-tej nastąpiło oberwanie chmury nad miejscowościami Dobrowody, Czumale i Oprylowce. Woda deszczowa unosiła się ponad 150 cm. na ogrodach i polach wymienionych miejscowości, jako też obszarach gminnych Kurniki i Iwanczany.

Podówczas powracał z lasu z Bolazub Tomasz Kowal z Kobyli ze swoim zięciem Jackiem Koziarem wozem naładowanym pniakami.—Gdy znaleźli się na polnej drodze, prowadzącej dołem pomiędzy polami, od strony Bolazub nadeszła woda tak gwałtownie, że wywróciła wóz z końmi i na miejscu przymuliła go.

Konie pozostały na miejscu, natomiast obydwóch wymienionych uniosła woda około 500 metrów od miejsca wypadku. Kowal ocalał i gdy woda opadła powrócił około północy do domu, natomiast Koziara woda uniosła o jeden kilometr na łąkę pod krzak łoziny, gdzie go następnego dnia około godz. 7 rano znaleziono martwego i przymulonego.

Woda zamuliła wszystkie pola, ogrody i łąki, a z gór zniosła ziemię w doliny.

Szkody bardzo znaczne.

Kronika kielecka.

Superfosfaty. Dnia 12 b. m. na walnym zebraniu kieleck. tow. akc. fabryki nawozów sztucznych, po sprawozdaniu p. Jana Dołęgowskiego, z działalności zarządu, tenże zarząd w osobach pp. Romana Cichowskiego, J. Dołęgowskiego i Edm. Massalskiego zgłosił swe ustąpienie na rzecz specjalistów, inżynierów-chemików Włodz. Płużańskiego, Aleks. Łysakowskiego i Włodz. Stefanowskiego, którzy mocą dokonanych na tym zebraniu wyborów stanowią nowy zarząd, przy zastępcach pp. dr. Ad. Pawlikowskim i inż. Art. Szeunercie.

WALKA O MILJONY.

288.

— Ach! mistress Breed... — zawołał Flogny, napełniając kieliszki — coś mi powiada, że ci dwaj ludzie nie są obcymi mordercami Edmunda Beraud. — Stowarzyszenie, na rachunek którego pracowali, posiada, być może, swych członków w Kalkucie... Kto wie, czy oni nie zostali przez tamtych powiadomieni o wyjeździe kupca djamentów, wiozącego ze sobą czek na pięćdziesiąt miljonów, i o przybyciu jego do Paryża?

— Może to wszystko być, w rzeczy samej — odpowiedziała angielka. — Są oni zdolnymi tak do spełnienia morderstwa, jak i kradzieży. Przed trzema laty zawyrokowani obaj na powieszenie, uciekli z więzienia w Londynie, dzięki uprzejmości dozorcy więziennego, któremu za to zapłacił jeden z nieznanych przewódców stowarzyszenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, schronili się oni do Francji, lecz odtąd wcale się już nimi nie zajmowano. Nader ważna kradzież spełniona w Londynie za ich wskazówkami, przypomniała ich nanowo angielskiej policji. Poczęto ich śledzić, zrazu bezpożytecznie, aż wreszcie odkryto, że wspomniana kradzież nastąpiła wskutek wspólnictwa jednego z wyższych urzędników pewnego bankierskiego domu w Londynie i że ten to właśnie urzędnik zapłacił dozorcy za ułatwienie ucieczki owym dwom łotrom irlandzkim z więzienia, ponieważ oba byli irlandczykami.

— A kiedyż nastąpiło owo odkrycie, o jakiem pani mówisz?— zapytał Flogny?

— Przed miesiącem mniej więcej.

— Ow urzędnik bankierskiego domu został przytrzymanym?

— Tu właśnie historja owa poczyna wikłać się, stawać podobną do jakiegoś romansu. Urzędnik ten, obdarzony wysoką inteligencją, posiadający rozległe naukowe wykształcenie, uchodził za najuczciwszego człowieka w świecie. Gdy do owego biura, gdzie pełnił obowiązki sekretarza zeszła policja, chcąc badać go w tym względzie okazało się, iż na wezwanie dyrektora odjechał dla sprawowania takiejże służby w Kalkucie.

Flogny na te wyrazy podskoczył tak nagle, iż wywrócił kieliszek napełniony winem.

— Do Kalkuty?... — powtórzył — pani mówiłaś do Kalkuty?..

— Aoh! yes... — rzekł klown.

— Był więc sekretarzem bankiera Mortimera?

Tak... — odpowiedziała miss Breed.

— Mów pani dalej... mów prędko!...

— Rozkaz przyaresztowania go wysłanym został do Kalkuty.

— I przytrzymano go? — pytał Flogny gorączkowo.

— Nie.

— Dlaczego?

— Ponieważ przed miesiącem odpłynął do Anglji, wysłany tam przez Mortimera do jego biura w Londynie, z tytułem naczelnika oddziału korespondencyj.

— A więc schwytano go w Londynie?...

— I to nie... bo się tam nie ukazał wcale. Zarządzono poszukiwania i przekonano się, że okręt, który tego łotra wiózł do Europy, został z całym ładunkiem zatopionym przez cyklon w odnodze Aden.

— Zginął więc... z całym ładunkiem i załogą... — powtórzył Flogny z niezadowoleniem.

— Tak... twój, panie wspólzłomek ponieważ ten człowiek był francuzem, nazywał się Karol Geraud, zginął wraz z okrętem a tym sposobem wymknął się z rąk sprawiedliwości angielskiej.

— Ow Karol Geraud był sekretarzem przybocznym bankiera Mortimera — mówił Flogny, jakoby idąc za biegiem swej myśli. — Wiedział, że Edmund Beraud jedzie do Francji... że wiezie z sobą olbrzymią sumę pieniędzy. To on!... słyszycie... to on! napewno przesłał wskazówki swoim wspólnikom, przebywającym w Paryżu, na mocy których popełnili zbrodnię.

Klown wraz ze swą żoną skinęli głowami w milczeniu.

— Tak było napewno... — rzekła mistress Breed, ale ponieważ zbrodnia została spełnioną we Francji, Anglja się nią nie zajmowała. Jest obowiązkiem francuskiej policji odnaleźć przestępców!

— A jeśli obaj ci ludzie są właśnie tymi, których pan poszukujesz? — pytał klown spokojnie.

— Natenczas zawrzemy związek z Anglją i wytężymy wszystkie siły, by ich pochwycić.

Jak się nazywali ci dwaj łotry, którzy uciekli z więzienia w Londynie? — pytał dalej Flogny wyjmując konotatnik i zabierając się do zapisywania.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. inż A. Lipkowski, poseł J. Gerlicz, Witold Rakowiecki, dr. Tad. Smoluchowski i I. Hordliczka.

Zasługą b. zarządu jest przedewszystkiem uratowanie fabryki. drogą uchylenia postanowionej w czasie wojny, likwidacji i ochronił przed rekwizycją cennych komór ołowianych, na które okupanci ostrzyli zęby.

Dzięki b. zarządowi, a zwłaszcza energji p. J. Dołęgowskiego, przeprowadzono remont fabryki i przygotowano ją do niezwłocznego uruchomienia.

Miejmy nadzieję, że wkrótce zacznie się wyrób nawozów sztucznych w fabryce kieleckiej, a miejscowe rolnictwo nie będzie zmuszone posiłkować się superfosfatem zagranicznym.

Sztandar 4-go pułku. Dnia 24 czerwca r. b., odbędzie się w Kielcach wręczenie 4-mu pułkowi leg. sztandaru, ofiarowanego przez Kielce i te powiaty, z których się rekrutują czwartacy-legjoniści.

Tegoż dnia, w święto pułkowe, urządzone będzie przyjęcie dla całego garnizonu i gości, i odbędzie się akademja w teatrze, całą zaś uroczystość poprzedzi nabożeństwo na placu marjackim, celebrowane przez ks. biskupa Aug. Łosińskiego.

Kamieniarstwo. Komitet organizujący szkołę kamieniarską w Kielcach zamierzają połączyć z wieczorowymi kursami dokształcającymi dla młodzieży rzemieślniczej.

Na razie dobre i to, ale to nie jest istotnym urzeczywistnieniem projektu szkoły, która na terenie kieleckim, winna istnieć osobno i trwale, a nie mieć charakteru tymczasowości.

Z teatru. Po ustąpieniu z Kielc zespołu p. Dante-Baranowskiego, rozpoczęło w teatrze polskim dłuższą gościnę towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Jerzego Siekierzyńskiego.

Niestety, frekwencja jest bardzo znikoma, pomimo doboru sztuk i starannej reżyserji i oprawy.

Dotychczas wystawiono: fragmenty z „Legjonu“ St. Wyspiańskiego „Pana Wołodyjowskiego“ z Piątkowskim, jako Zagłobą, „Zabawę w miłość“, „Damy i huzary“ i „Grę w taroka“.

Z tow. krajoznawczego. Na IV zebraniu tow. krajoznawczego p. Padechowicz sprawozdawał sprawozdanie ze zjazdu delegatów oddziałowych w Warszawie, wnioskując, że oddział kielecki nie ustępuje najlepiej prowadzonym w kraju. Referat o naturze wybrzeża morskiego w Polsce wygłosił p. Edm. Massalski, a jego zajmujące obserwacje własne spotkały się z żywym zainteresowaniem słuchaczów.

Dopełnianie rady miejskiej. Toczy się obecnie akcja przygotowawcza celem wyborów, dopełniających radę miejską kielecką. Zawiązano komitet, który ma doprowadzić do ujednostajnienia czynności wyborczych przez wystawienie jednej listy polskiej. Żydzi również zabiegają o swój blok. Dowcipnisie przewidują... zblokowanie się bloków, bo w radzie kieleckiej nie trudno o zgodę i o kompromis, gdy idzie o ratunek dla własnych mandatów.

Zamach morderczy i samobójstwo. Dnia 22 maja, około godziny 2-ej, w biurze wojewódzkim, sześćdziesięcioletni Jan Markiewicz, urzędnik IX kategorji, wydalony z urzędu pośrednictwa pracy w Kielcach i z urzędu skarbowego w Pińczowie dokonał zamachu morderczego strzeliwszy z rewolweru do p. Marjana Podczaskiego, kierownika biura pośrednictwa pracy w Kielcach.

Na szczęście, w chwili strzału, p. Podczaski zerwał się z krzesła, a wskutek tego kula mierzona w piersi, trafiła w biodro.

Sprawca zamachu popełnił następnie samobójstwo, wystrzałem skierowanym w samo serce.

Wypadek ten zrobił w całym województwie wrażenie nader przygnębiające.

Zabójstwo i samobójstwo. Sierżant sztabowy 4 pułku leg. Józef Kunko, liczący 42 lata poderżnął brzytwą gardło zamieszkałej z nim od 3 lat Agacie Dżułowej, lat 26, a następnie powiesił się na rozdartym przez pół prześcieradle.

Kunko pozostawił 4 dzieci legalnych i dwoje nieślubnych.

Samobójstwo. Stolarz, Wincenty Barański, powiesił się na strychu domu Smoleńskich przy ulicy Kilińskiego.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Echa wybuchu w uniwersytecie.

Skon ofiary zamachu.

Warszawa, 25 maja.

Dziś, o godzinie 10 i pół rano, zmarł w szpitalu św. Rocha, skutkiem ran i upływu krwi, prof. Roman Orzęcki, ofiara wczorajszego wybuchu.

W związku z ostatnim zamachem władze na terytorjum Warszawy ustanowiły ostre pogotowie policyjne i wojskowe.

Dokonano licznych aresztowań z pośród młodzieży różnych obozów politycznych. Niektórych aresztowanych po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

W areszcie znajduje się jeszcze 16 osób.

Na znak żałoby, na gmachu uniwersytetu, opuszczono sztandar i zawieszono wykłady.

Senat akademicki przygotowuje odezwę do młodzieży, wzywającą do zachowania spokoju umysłów.

Władze bezpieczeństwa wytężają wszystkie siły, aby wykryć przestępców i oddać ich w ręce sprawiedliwości.

Dla osoby, która przyczyni się do wykrycia sprawców zamachu przeznaczył rząd nagrodę, w kwocie 20.000.000 marek, niezależnie od 5 miljonów, wyznaczonych przez policję.

Z. L. Nar. żąda wyjaśnień w sprawie zamachów bombowych.

Warszawa, 26 maia.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji administracyjnej s e j m u, przedstawiciele zw. lud. nar. zażądali wyjaśnień w sprawie ostatnich zamachów w Warszawie.

Ponieważ przedstawiciele rządu nie mogli udzielić w tym względzie odpowiedzi, na wniosek posła Korfantego dyskusję odroczono, nie wyznaczając terminu jej wznowienia.

Prowizorjum budżetowe w komisji.

Warszawa, 25 maja.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji bndżetowej, uchwalono prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. b. Podczas dyskusji nad prowizorjum na kwartał drugi, większością 12 głosów przeciwko 9, odrzucono kredyty dyspozycyjne prezydjum rady ministrów, a większością 17 głosów przeciwko 13, kredyty dyspozycyjne ministerjum spraw zagranicznych.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż, 25 maja.

Niespodziewanie wybuchło tutaj przesilenie gabinetowe, wobec odrzucenia przez senat wniosku o sądzie nad posłami komunistycznymi. Poincare podał się do dymisji, lecz prezydent Millerand dymisji nie przyjął. Wskutek jednak sprostowania senatu, że głosowanie to nie jest wyrazem votum nieufności, p. Poincare dymisję cofnął.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 25 maja.

Żyto poznańskie 135,000 mk., Owies kongresowy jednolity 146 tys. mk., Jęczmień pomorski 112 tys. 113,000 mk., Mąka żytnia 70 proc. 210,000 mk., Otręby żytnie franco Warszawa 66,000 mk. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, franco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny syosób dostawy.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 maja.

Dolary — — 51.500
Franki franc. — 3.470
Marki niem. — 0.96
Funty — 240,000
Korony czes. — 1560
Korony aust. — 74

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 25 maja.

Dolary 54,000.
Marka pol. 1.01

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 25 maja.

Dolary — 53,750
Marki pols. —

— W Scotland-Yard wiedzą, że nazywali się w Paryżu Wiliam Scott i Trilby,

— Nie wpadliście tu na ich ślady?

— Owszem...

— Gdzież więc?

— W Cyrku Fernando, gdzie brali udział w przedstawieniach. Trzeba bowiem panu wiedzieć, że w Anglji niegdyś byli klownami, przeszedłszy p r z e d t ę m wszystkie rzemiosła.

— I opuścili ów cyrk.

— Tak... przed kilkoma tygodniami...

— Zatem i ślad stracony?

— Stracony zupełnie. Sądzimy oboje z żoną, iż umknęli do Ameryki.

— A nie zgłaszaliście się po objaśnienia na ulicę Ponthieu, do szynku pod nazwą: Stary Londyn, zwykle zwanego Tauwerną pod czerwonym numerem?

— Zgłaszaliśmy się, ale bezskutecznie.

— Lecz w cyrku Fernando musiano wiedzieć ich adres?

— Tak jest i udzielono go nam lecz gdybyśmy się tam zgłosili, objaśniano nas, że obu zaangażowano przez pewnego amerykańskiego impresarja, zkąd wyjechali z nim do Stanów Zjednoczonych, co jest bardzo prawdopodobnem.

XXVIII.

— Być może... przypuszczam, że to prawdopodobne — rzekł Flogny — ale pewności nie mamy co do tego; ponieważ, gdybyście sami wierzyli w odjazd tych irlandczyków, nie poszukiwalibyście ich, wszak prawda?

— Odebrawszy polecenie, chcemy je ściśle dopełnić... — odpowiedziała miss Breed. — Zresztą nic, nie dowodzi, ażeby ów wyjazd nie był podstępem z ich strony, dla zatarcia śladów.

— Bądźcobądź, jesteście zniechęceni — rzekł agent; — nie macie ochoty prowadzić dalej poszukiwań?

— Aoh! yes...—zawołali mąż i żona razem.

— Otóż mnie to nie zniechęca, ale przeciwnie, napełnia ufnością i zapałem. Dajcie mi tylko, proszę, niektóre objaśnienia.

— Pytał więc...

— Gdzie ostatnio mieszkał Scott i Trilby?

— Pod numerem 19-ym przy ulicy Lepic.

— Jak wyglądają ci ludzie?

Mistress Breed podała ścisły rysopis wspólników Arnolda Desvignes.

— Czy dobrze mówią po francusku?

— Jak rodowici francuzi, bez żadnego akcentu.

— Znaki szczególne?

— Nie posiadają żadnych.

— Ich wiek?

— Lat trzydzieści dwa do trzydziestu pięciu.

Flogny zamknął notatnik, zapisawszy w nim powyższe szczegóły.

— Mój instynkt policyjnego agenta mówi mi — zaczął po chwili — że obaj ci łotrzy odegrali niepoślednią rolę w dramacie przy ulicy Joubert. Kto mógł być tą trzecią osobistością, działającą wespół z nimi i udającą komisarza, nie wiem tego, ponieważ podane przez was szczegóły nie żgadzają się z temi, jakie otrzymaliśmy ze śledztwa. Może będziecie mogli cośkolwiek objaśnić mnie w tym względzie.

— Zkąd moglibyśmy objaśnić nic sami nie wiedząc.

— W świecie hultajów i łotrów istnieją stosunki, wiążące ich z sobą. Podajcie mi, proszę adresy i nazwiska tych waszych współziomków, którzy się wam zdają być podejrzanymi.

— Najchętniej.

Flogny, nanowo otworzywszy konotatnik, przygotował się do pisania.

Mistress Breed dyktowała:

— Tomasz Arwel, komisjoner, przyjeżdżający często do Paryża staje zwykle w hotelu Angielskim, przy Amsterdamskiej ulicy. Miss Katt, kupcowa starożytności ulica de Douai, nr. 9-ty. Klaryssa Stowe, jubilerka, ulica du Quatre Septembre nr. 7. Karol Lindey, dżokiej, ulica Petits-Hotels, nr. 28 Lincoln, wynajmujący powozy, bulwar Szpitala, nr. 33. Oto wszystko. Ci ludzie zostają z pewnością w porozumieniu z przywódcami angielskich i amerykańskich sto[illegible]yszeń; służą za pośredników w korzystnych interesach, dowodu jednak przeciwko nim nie posiadamy. Są to tylko nasze przypuszczenia. Według mego zdania nie brali oni udziału w zbrodni przy ulicy Joubert.

— Zapomniałem, jak się nazywał ów sekretarz bankiera Mortimera, który był wspólnikiem złodziei w Londynie, a uchodzi za zaginionego podczas cyklonu w odnodze Aden?

— Karol Geraud, poddany francuski.

D. c. n.

POWIATOWA KASA CHORYCH W OLKUSZU
DLA POWIATU OLKUSKIEGO.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do wiadomości publicznej, iż w myśl art. 62 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. oraz rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. odnośnie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, odbędą się w dn. 23 marca 1923 r. wybory członków i zastępców Rady Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu.

Głosowanie trwać będzie od godz. 8 ej rano do godz. 8-ej wieczór bez przerwy.

W lokalach wyborczych znajdować się będzie osobna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych, osobna dla pracodawców.

Ubezpieczeni wybierają trzydziestu delegatów i trzydziestu zastępców, pracodawcy piętnastu delegatów i piętnastu zastępców.

Czynne prawo wyborcze przysługuje ubezpieczonym i pracodawcom, którzy ukończyli 20-ty rok życia

Wybory są tajne, bezpośrednie i proporcjonalne.

Oddanie głosów nastąpi za pomocą kartek wyborczych z białego papieru formatu 12 cm.—9 cm. złożonych w kopertach, opatrzonych w firmę Powiatowej Kasy Chorych.

Karta wyborcza powinna zawierać numer jednej z list kandydatów. Karty wyborcze nieodpowiadające powyższym przepisom zostaną unieważnione.

Wyborcy winni podczas głosowania mieć przy sobie dowody osobiste (między in. książeczkę legitymacyjną Kasy) i okazać na żądanie Przewodniczącego Komisji.

Listy zawierające całkowity spis uprawnionych do głosowania (ubiezpieczonych i pracodawców) przeglądać można poczawszy od dnia 23 kwietnia do dnia 2 maja 1923 roku włącznie codziennie nie wyłączając niedzieli od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór w biurze P. K. Ch. w Olkuszu i w ambulatorjum P. K. Ch. w Wolbromiu, listy fabryczne w następujących lokalach:

1) Listy zatrudnionych w fabr. „Jan Jack“, „Wiek“, „Ogrodzienie“ w ambul. P.K.Ch. w Ogrodzieńcu.
2) Zatrudnionych w fabr. „C. A. Moes“ w ambulatorjum P. K. Ch. w Wierbce.
3) Zatrudnionych w papierni „Klucze“ w ambulatorjum P. K. Ch. papiernia „Klucze“.
4) Zatrudnionych w cementowni „Klucze“ w ambulatorjum P. K. Ch. cementownia „Klucze“.
5) Zatrudnionych w kop. galmanu w Bolesławiu i Tłukience w ambul. P. K. Ch. w Bolesławiu.
6) Zatrudnionych w kop. „Józef“, „Argus“, „Antoni“, „Leszek“, „Telmut“ i „Triumwirat“, oraz w fabr. „B-ci Schein“ w ambulatorjum P. K. Ch. w Sławkowie.

W przeciągu 10 ciu dni od daty wyłożenia list wyborczych, t. j. od dnia 23 kwietnia do dnia 2 maja 1923 r. (włącznie) można wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu reklamacje odnośnie wykreślenia, lub wpisania na listę wyborczą ubezpieczonych i pracodawców. Prawo to oprócz bezpośrednio zainteresowanych przysługuje również osobom trzecim: ubezpieczonym odnośnie ubezpieczonych, pracodawcom odnośnie pracodawców.

W przeciągu trzech dni od daty wniesienia reklamacji Zarząd zawiadomi zainteresowanego o żądaniu wykreślenia go z listy wyborczej.

W przeciągu trzech dni od daty otrzymania powyższego zawiadomienia przysługuje zainteresowanemu wnieść obronę przeciw wykryślenia go na ręce Zarządu Kasy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych rozpatruje reklamacje i w ciągu dwuch tygodni od daty wniesienia ich przesyła zainteresowanym odpis swej umotywowanej decyzji.

W przeciągu trzech dni do daty otrzymania decyzji Zarządu mogą zainteresowani wnieść skargę do Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jednakże jedynie z powodu naruszenia Ustawy i przepisów wyborczych.

W ciągu dwuch tygodni od daty otrzymania skargi Departament Ubezpieczeń Społecznych wydaje ostateczną decyzję.

Listy kandydatów do Rady należy wnosić do Zarządu Kasy Chorych w 5-ciu egzemplarzach najpóźniej do dnia 2 czerwca 1923 r. (włącznie) do godz. 3 ej po poł.

Lista kandydatów ze strony ubezpieczonych może zawierać najwyżej sześćdziesiąt nazwisk, lista kandydatów ze strony pracodawców najwyżej trzydzieści nazwisk.

Lista kandydatów musi być podpisana przez conajmniej trzydziestu uprawnionych do głosowania; podpisujący listę sami nie mogą być kandydatami.

Listy kandydatów przyjmuje się można codziennie od godz. 9-ej rano do godz. 3-ej po poł. oprócz świąt i niedziel w biurze P. K. Ch. w Olkuszu.

Wszelkich informacji odnośnie wyborów udziela się w biurze P. K. Ch w Olkuszu.

Okręgi wyborcze, oraz lokale dla głosujących w grupie ubezpieczonych i pracodawców zostają ustalone w następujący sposób:

OKRĘGI WYBORCZE DLA UBEZPIECZONYCH:

Okręgi Wyborcze	Adres Biura Wyborczego	Przynależność do Okręgu Wyborczego
Okręg Nr. 1 Olkusz. Okręg Nr. 2 Klucze.	Dom Robotniczy w Olkuszu.	Zatrudnieni w m. Olkuszu. Zatrudnieni w papierni, cementowni, tartaku i innych pracodawców w Kluczach.
Okręg Nr. 3 Krążek.	Szkoła Tow. Fr. Ros. w Krążku.	Wszyscy zatrudnieni w kopalniach w Bolesławiu, na „Ulissesie“, fabr. drutu w Laskach, oraz u innych pracodawców w Bolesławiu, Tłukience, Starczynowie i Bukownie.
Okręg Nr. 4.	Remiza Straży Ogniowej w Sławkowie.	Wszyscy zatrudnieni w kopalniach: „Józef“, „Argus“, „Antoni“, „Leszek“, „Telmut“, „Triumwitat“, fabr. „B ci Schein“ i innych pracodawców w Sławkowie.
Okręg Nr. 5 Wolbrom.	Ambulatorjum P. K. Ch. w Wolbromiu.	Wszyscy zatrudnieni w fabr. Tow. „Westen“ i u innych pracodawców w Wolbromiu.
Okręg Nr. 6 Ogrodzieniec.	Remiza Strażacka w Ogrodzieńcu.	Wszyscy zatrudnieni w Ogrodzieńcu.
Okręg Nr. 7 Pilica.	Lokal fabryczny w Wierbce.	Wszyscy zatrudnieni w Pilicy, Wierbce i Sławniowie.

OKRĘGI WYBORCZE DLA PRACODAWCÓW.

Okręg Nr. 1 Olkusz.	Biuro P. K. Ch. w Olkuszu	Wszyscy pracodawcy zatrudniający ubezp. w Olkuszu, Bolesławiu, Tłukience, Starczynowie, Krążku, Sławkowie, Cieślach, Krzykawie i Kluczach.
Okręg wyb. Nr. 2 Wolbrom.	Remiza Strażacka w Wolbromiu.	Wszyscy pracodawcy zatrudniający ubez. w Wolbromiu, Pilicy, Wierbce, Sławniowie i Ogrodzieńcu

Głosowania poza swoim okręgiem wyborczym są niedozwolone.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu
w. z. ZYGMUNT LUBODZIECKI.

1788

Wielka wyprzedaż materjałów damskich i męskich

Kto chce tanio ładnie się ubierać niech się zgłosi do zasłużonej firmy **„Urpaf-Elegante“**

W Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 15, I piętro, front.

która posiada na składzie WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBRAŃ podług najmodniejszych fasonów i najinteligentniejszy klijent nie potrzebuje nawet obstalować, gdyż w danej firmie można dostać garnitury od najskromniejszych i najwykwintniejszych, a także wykonywuje się z własnego i powierzonego materjału oraz sprzedaje się na metry.

UWAGA: Dla panów pracowników biur rządowych i prywatnych otwieramy kredyt. 1800-20

Odznaki dla szkół i towarzystw kulturalnych, marki kontrolne, przedmioty reklamowe, niklowanie, miedziowanie srebrzenie, złocenie, oksydowanie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa 1755-1

FABRYKA wyrobów metalowych
GOLDBERG I KOCYNSKI
Sosnowiec, Przejazd 3.
vis à vis ekspedycji towarowej W. W.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz.

Okazyjnie do sprzedania 2 maszyny Singera bębenkowe, jedna kamasznicza, krawiecka, druga damska, prawie nowa w przystępnej cenie, sprzedam. Dąbrowa, Kościelna 1, m. 16. 1783—2

Sprzedam krzesła dębowe, Sosnowieb Będzińska Nr. 1 Herej 1804

Cyklonetę, 2 motocykle, 2 rowery — do sprzedania. Będzin, Kołłątaja. Rutkowski. 1777—3

Sukę, wilczycę roczną, sprzedam. — Nowo-pogońska 24, m. 10. Golda. 1780

Sad owocowy — do wydzierżawienia. Wiadomość: „Iskra“, Będzin. 1773—3

Sprzedam parę łóżek żelaznych, nowych. Środula, ul. A, Nr. 20. 1772

Sklep, z urządzeniem, do sprzedania. Wiadomość: „Iskra, Będzin. 1775—2

2 łóżka, materace siatkowo sprężynowe, 8 wkładów, 2 szafeczki, umywalnię, toaletkę z blatami marmurowymi i bieliźniarkę z lustrem, oraz lampę o 4 żarówkach — sprzeda zaraz, tanio, księgarnia „Polonja“. Renardowska. 1787

Maszynę do szycia bębenkową, Singera, w dobrym stanie, sprzedam. Sosnowiec, Renardowska 20, Ludwik Harlak. 1790

Piękne flance pomidorów, sprzedaję. Wiad. „Iskra“. 1680

Fortepian, sprzedam. Konrad Wolff, Sosnowiec, Niemiecka 12. 1796-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Przyjmę chętnie miejsce do pojedynczej osoby, w miejscu lub na wyjazd Wiek średni. Oferty „Iskra“, Sosnowiec, pod N. N. 1726—2

Kawaler lat 23 z 4-ro klasowem wykształceniem poszukuje posady za kaucją 1,500,000 mk. Oferty do adm. pod S. K. 1725—1

Dąbrowa, kino „Venus“, potrzebny rutynowany pianista. (sika). 1712—3

Poszukuje się panienki, umiejącej szyć i znającej się na gospodarstwie przy interesie. Wiadomość — Restauracja, ul. Sielecka 39, M. Renc.

Maszynistka rutynowana pisząca biegle po polsku i niemiecku możliwie ze stenografją potrzebna od zaraz. Oferty: inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3 Maja 7. 1744—1

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Ślusarz-monter konstrukcyjny i mechaniczny, poszukuje posady. Dąbrowa Górnicza, Ogrodowa 8. 1794

Różne.
200 mk. za wyraz.

Uczciwy znalazca, zgubionych w piątek 25 b. m. o godz. 2½ po poł. przy wyjściu z kasy Magistratu, 4-ch miljonów marek, przeznaczonych na utrzymanie sierot, zechce złożyć w kasie Chrześcian. T-wa Dobroczynności w Sosnowcu — za wynagrodzeniem. 1802

Przybłąkał się pies rasy wilczej. Można odebrać: Pogoń, Florjańska 42. Stefan Jadowski. 1740-1

Znaleziono mk. 50,000 przy straganie na Starym Rynku w Będzinie i mk. 4,000 na ul. Modrzejowskiej w Będzinie są do odebrania w admin. Iskry w Sosnowcu, po pokryciu kosztów ogłoszenia. 1733—1

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman Sosnowiec Modrzejowska 5. 1071

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia, różnych systemów, rowery, kuchenki „Primus“, gramofony, patefony, dzwonki elektryczne — po cenach konkurencyjnych. Dąbrowa, Łabędzka 1, M. Bednarski. 1750—1

Wieczorem, dnia 19 b.m. Anna Zysmanowa, przechodząc ul. Małachowskiego w Będzinie, zgubiła czarną, skórzaną, lakierowaną torebkę, zawierającą dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie, bilet kolejowy II klasy, kluczyki oraz kilkanaście tysięcy mk. Znalazcę po zatrzymaniu gotówki, uprasza się o złożenie torebki i dokumentów w III cim komisarjacie P.P. w Będzinie. 1774

Reperuje maszyny do szycia tańszym kosztem. Środula A. Nr. 6 Tatarczuch. 1806

Lekcji kroju, udziela pracownia sukien, Czarneckiej. Góra Zamkowa 30. 1779—3

Znalezioną, większą sumę pieniędzy w Sosnowcu, można odebrać w administracji „Iskry“, za udowodnieniem. 1663

Zaginął kwit zastawowy Nr. 784, — Banku Udziałowego w Dąbrowie, na imię Anny Kuzkowej. — Kwit ten unieważnia się. 1796

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Marjanna Kluska, zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Konary 1745—2

Józef Fidala zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez kop. „Wiktor“. 1739 1

Andrzej Tokarczyk zgubił książkę odroczenia wydaną przez P. K. U. Miechów. 1738-1

Władysławowi Filjo skradziono portfel zawierający kartę odroczenia wyd. przez PKU Będzin, i dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca. 1713—1

Bagiński Władysław — zgubił kartę zwolnienia wyd. przez PKU w Białej Podlaskiej. 1708—1

Bolesław Ratman zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez fabr. Fitzner i Gamper w Dąbrowie. 1753—2

Kieszcz Józef zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 76 p. p. 1764—2

Brzegowski Szlama zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Czeladzi, patent owocowy oraz książkę handlową wydaną przez kasę skarbową w Zawierciu. Łaskawy znalazca za nagrodą 20 tys. mk. zwróci Czeladź ulica Niwa. 1756-2

Ludwika Moskwa zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Gorzkowice. 1563

Wincierz Józef, zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat Kielecki. 1778—3

Pawełczyk Franciszek, zgubił dowód osobisty, wyd. przez gm. Mierzęcice. 1760—2

Józef Barczyński, zagubił kartę powołania i paszport, wydany w Częstochowie. 1789

Anna Kuzior, zgubiła książkę Kasy Chorych, wyd. przez fabr. Dietla. 1793

Józef Wichurski, zgubił papiery wojskowe, wyd. przez Urz. Gospodarczy w Warszawie. 1771—3

Pawełczyk Franciszek, zgubił dowód osobisty, wyd. przez gminę Mierzęcice i 210 000 mk. w Wojkowicach Komornych na kop. „Jowisz“. 1776-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Kanalizacja m. Sosnowca.

Odczyt prof. Rosłońskiego.

Sosnowiec, 26 maja.

W ubiegły czwartek o godzinie 7-ej wieczorem w sali rady miejskiej, szczelnie nabitej publicznością, odbył się odczyt prof. Romualda Rosłońskiego na temat kanalizacji w Sosnowcu.

Przedewszystkim prelegent zaznaczył, że jako autor projektu budowy kanalizacji i wodociągów w naszym mieście, opracował projekt kanalizacji dla całego Zagłębia Dąbrowskiego, a dopiero skutkiem niezdecydowanego stanowiska innych miast Zagłębia, przerobił projekt dla potrzeb jednego tylko naszego miasta. Kanalizacja ma być spławna dla wody brudnej i deszczowej, a objąć ma cały obszar Sosnowca, który wynosi 3000 hektarów. Największą trudność przedstawia dla przeprowadzenia kanalizacji wielka ilość wody zaskórnej oraz bardzo niski stan wody w Przemszy, dokąd ścieki mają być odprowadzone odpowiednimi kolektorami.

Prelegent oświadczył, że kanalizacja jest do pomyślenia tylko wtedy, jeżeli nastąpi regulacja Przemszy, zatym koszt budowy będzie znacznie większy. Prof. Rosłoński obliczył, że koszta budowy kanalizacji wyniosą około 1 i pół miljona franków szwajc.

Ponieważ wydatek ten przechodzi możność płatniczą naszego magistratu, prof. Rosłoński oświadczył, że będzie można rozpocząć najpierw budowę kanałów w najludniejszej części miasta, a więc w okolicy ulicy Modrzejowskiej, a dopiero później w miarę napływu odpowiednich funduszów, budowa kanałów będzie przeprowadzana pewnymi etapami.

Następnie zabrał głos inż. Dankowski, który podniósł korzyści, jakie tutejsza ludność będzie miała z zaprowadzenia kanałów, oraz zwrócił się z apelem do obywateli Sosnowca, by przyszli z pomocą finansową magistratowi.

Oprócz p. Dankowskiego zabierali głos dyr. Gadomski i dyr. Dobrowolski.

Posiedzenie rady miejskiej

w Czeladzi.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Józefa Skowrońskiego. Protokułował p. Antoni Konieczny. Obecny był na posiedzeniu inspektor samorządu gminnego p. Czesław Sztajner. Rada miejska przyjęła jednomyślnie cały porządek dzienny obrad.

Punkt dotyczący sprawy wodociągów, referował inspektor samorządu gmin., Sztajner, odpowiadając zarazem na interpelację r. Solarza z poprzedniego posiedzenia. Sprawa umów o wodociągach z tow. „Saturn“ i „Czeladź“ znajduje się w magistracie.

Po dyskusji nad tą sprawą rada miejska powzięła uchwałę, upoważniającą magistrat do poczynienia energicznych kroków, celem zrealizowania ważnej dla miasta sprawy wodociągów.

Następnie rada miejska po stwierdzeniu, że towarzystwo, prowadzące roboty uliczne w mieście w najbliższych dniach pokryje otwory kanałów, co było nawet powodem interpelacji r. Solarza, upoważniła magistrat do zbadania przebiegu prac nad uregulowaniem ulic Rzecznej i Milowickiej.

Wreszcie wywiązała się dyskusja nad ostatnim punktem porządku obrad w sprawie ogrodu, znajdującego się przy magistracie, który utrzymywany był przez b. burmistrza miasta, a obecnie pozostającego bez opieki.

Po wyczerpaniu dyskusji rada miejska powzięła uchwałę, mocą której ogród przekazano sekcji opieki społecznej, wraz ze znajdującymi się w ogrodzie jarzynami. Za kupno nasion postanowiono zwrócić b. burmistrzowi koszta wydatków. Na tym posiedzenie zamknięto.

Ze sportu.

Sosnowiec, 26 maja.

Staraniem rady wychowania fizycznego i wojskowego na powiat będziński, odbędzie się w dniu 24 czerwca b. r. pierwszy konkurs lekko-atletyczny o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego.

Wszystkie organizacje sportowe, hufce szkolne i zarządy szkół, które pragną wziąć udział w konkursie, winny przesłać spisy zawodników pod adresem rady wychowania fizycznego i wojskowego: Sosnowiec, koszary Trauguta ulica Nowa.

Konkurs lekko-atletyczny o mistrzostwo Zagłębia składa się z pięcioboju, trójboju i poza konkursem — z biegu trwałego i biegu z przeszkodami.

Pkt. 1. Pięciobój: a) Bieg 200 mtr., b) rzut dyskiem z koła z rozbiegiem lub z miejsca, c) rzut oszczepem z rozbiegiem lub z miejsca, d) skok w dal z rozbiegiem, e) skok o tyczce na wysokość.

Pkt. 2. Trojbój: a) Bieg 100 metrów, b) rzut oszczepem, c) skok na wysokość z rozbiegiem.

Pkt. 3. Poza konkursem: a) Bieg na 800 mtr., b) bieg na 500 mtr. z przeszkodami (płotki).

Kandydaci do zawodów mają prawo wyboru jednego z powyżej podanych 3 punktów.

Warunki przyjęć. Kandydat winien mieć: 1) legitymację organizacji wzgl. zezwolenie dyrekcji szkoły, 2) zaświadczenie lekarskie o jego stanie zdrowia, 3) krótkie spodenki, koszula wolna pod szyją i pantofle (kolory obojętne).

Nagrody otrzymują zwycięscy po osiągnięciu największej sumy punktów.

BAJKA.

Jest w życiu bajka, jest przecudna [bajka,
Którą powiadać umie ludzi kilku;
Inni słuchają, póki ćmi się fajka,
Jak, opowieści o żelaznym wilku.

***

Jak opowieści o śpiącej królewnie,
O tkliwym paziu, o smętnym lutniście;
O krokodylu, który płakał rzewnie,
O kościotrupach, tańczących ognicie.

***

Bajka to, którą cały świat przeżywa
Ze zmiennym szczęściem, od tysiąc- [oleci;
Bajka miłości, nieśmiertelnie żywa,
Cnoć zabijali ją nawet poeci.

***

Mówiąc: to złuda, to wierutna bajka,
Której czar pryska w okamgnieniach [kilku;
Można jej wierzyć, póki ćmi się fajka,
Jak...opowieści o żelaznym wilku.

Czesław Lubicz.

Koncert uczniowski. Przypominamy, że dzisiaj w gimnazjum im Staszyca, odbędzie się o godzinie 7 ej wieczorem koncert zespołu uczniowskiego tegoż gimnazjum, pod batutą p. Powiadowskiego. Poprzednie udatne koncerty dają gwarancję, że i dzisiaj młodzi muzycy staną na wysokości zadania.

Profanacja. Przechodząc ulicami podmiejskimi, niejednokrotnie spotykamy w oknach i na drzwiach sklepów kolonjalnych godło narodowe, świadczące jakoby, o wielkim patrjotyzmie właściciela sklepu.

Pomijając już sam fakt zbytniego popularyzowania godła narodowego, dowodzi to, jak mało uświadomione są niektóre warstwy społeczeństwa naszego, nie wiedząc, że godło narodowe jest oznaką instytucji państwowych, a nie prywatnych, żydowskich sklepów spożywczych ze śledziami, naftą i cebulą, których właściciele znani są ogólnie ze swych sympatji do wszystkiego, co polskie.

Nie wyłączone, że pod osłoną godła narodowego, knuje się praca szkodliwa dla państwa, a profanowany Orzeł Biały służy do zmylenia czujności władz naszych.

Rozbudowa szkół. W związku z odczuwanym w Dąbrowie brakiem lokali szkolnych, co po wprowadzeniu powszechnego nauczania jeszcze więcej da się we znaki, magistrat miejscowy przystąpi wkrótce do powiększenia niektórych z obecnych szkół przez nadbudowę drugiego piętra, o wnoszeniu bowiem w obecnych warunkach nowych gmachów szkolnych, nie może być mowy.

Jest nadzieja, iż w roku bieżącym przybędzie w Dąbrowie conajmniej 8 klas szkolnych i tym sposobem około 500 dziatwy będzie mogło korzystać z nauki.

Ciężkie warunki młodzieży szkolnej. Nie wszystkim zapewne wiadomo, w jak trudnych warunkach uczniowie szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie odbywają naukę.

Duży procent uczniów, pomimo 8-9 godzin, spędzonych w szkole, pracuje w nocy na kopalniach, zdobywając tym sposobem pieniądze na utrzymanie.

Oczywiście tego rodzaju tryb życia odbija się przedewszystkim fatalnie na ich zdrowiu. Jest też rzeczą zrozumiałą, iż uczeń, po ciężkiej pracy nocnej w kopalni, nie może oddać się w zupełności nauce, to też należałoby sprawą tą gorąco się zająć i pomóc młodzieży w zdobywaniu tak potrzebnej wiedzy.

Zjazd starostów. Jak się dowiadujemy, wkrótce odbędzie się zjazd starostów województwa kieleckiego, celem omówienia i zaprotestowania przeciwko postępowaniu pewnych czynników w stosunku do przedstawicieli władz powiatowych, którzy, jak to miało miejsce ze starostą Stamierowskim, są przedmiotem szykan i padają ofiarą intryg.

Dochód z koncertu religijnego, odbytego w dniu 13 b. m. w kościele ewangelickim w Sosnowcu, wynoszący brutto marek 2.079.600 — po potrąceniu kosztów mk. 174.000, w sumie marek 1.905.300 przeznaczono na cele tegoż kościoła.

Cena bonów złotych. Nowa cena emisyjna 6 proc. złotych bonów skarbowych serji I A, I B i I C ustanowiona przez ministra skarbu wynosi 8.500 marek za 1 złoty.

Wolny tabor kolejowy. Z ministerjum kolei komunikują: Ponieważ, jak to bywa corocznie, w maju r. b. rozpoczął się okres zmniejszonych transportów żywności, wskutek czego zwolniony tabor kolejowy mógłby być oddany dla innych ładunków, ministerjum kolei zwraca się do osób zainteresowanych, aby we własnym interesie skorzystały z tej okoliczności dla przewozów w ciągu maja, czerwca i pierwszej połowy lipca ładunków tego rodzaju jak drzewo opałowe, kamienie, węgiel, materjały budowlane i inne, nadające się do magazynowania przed jesienią kiedy, z powodu wzmożenia się pilnych transportów sezonowych, koleje nie będą mogły zadośćuczynić wszystkim żądaniom.

Dokąd to trwać będzie? Brak poczucia obowiązków u radnych miast naszych i nieprzychodzenie na posiedzenia, co uniemożliwia poczynania zarządów miast i odbija się w wysokim stopniu ujemnie na gospodarce miejskiej, stało się chorobą chroniczną, nic też dziwnego, że w takich warunkach opadają ludziom ręce do pracy.

Prym pod tym względem trzyma Dąbrowa, gdzie niektórzy radni stale bojkotują posiedzenia i na przeprowadzenie uchwały, wymagającej $^{2}/_{3}$ radnych trzeba czekać 8—10 miesięcy, nic też dziwnego, że tak ważne sprawy, jak szkolnictwo, szpitalnictwo itp. nie mogą ruszyć z miejsca.

Dowodzi to, że obecne rady miejskie stały się anachronizmem i nie pomoże tu ani ogłaszanie w prasie nazwisk opornych, czy ospałych opiekunów miasta, ani też nakładanie na nich śmiesznych kar i jedynym sposobem jest rozwiązanie rad i przeprowadzenie nowych wyborów, oczywiście nie podług starych metod, lecz zgodnie z wymaganiami obecnych warunków.

Onegdaj np. miało się odbyć w Dąbrowie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, celem rozpatrzenia trzech ważnych spraw.

Przybyło 21 radnych, tymczasem do przeprowadzenia spraw powyższych potrzeba było 22 radnych, czyli opieszałość jednego radnego zdekompletowała radę.

Zaznaczyć należy, iż zebrani czekali 1 i pół godziny, licząc, iż może który z radnych przyjdzie i gdy okazało się bezcelowym posyłanie i dzwonienie, wszyscy się rozeszli.

Taka dbałość ze strony ojców miasta o interesy tegoż wystawia im najlepsze świadectwo.

Ciekawe zjawisko. W szkole kolejowej w Ząbkowicach od ub. środy, w klasie na parterze, o godz. 10 rano niewidzialna siła porusza ławki uczniowskie. Przestraszeni młodociani uczniowie i uczenice opuszczają klasę. Po upływie pół godziny następuje uspokojenie. Jak na Zagłębie Dąbrowskie zjawisko to jest dosyć ciekawe.

Zasiłek dla kolejarzy. Jak się dowiadujemy, rząd zgodził się na wypłacenie kolejarzom jednorazowej zapomogi w wysokości od 50 do 400 tysięcy marek, zależnie od stanu rodzinnego i kategorji płac. Zapomogę tę otrzymają kolejarze, zaliczeni od 7 do 15 kategorji włącznie. Przyznanie tej zapomogi nastąpiło na skutek zabiegów polskiego związku kolejowców i posłów z 8-ki, którzy kilkakrotnie interwenjowali w tej sprawie u rządu.

Wyroki zapadać będą teraz szybciej. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do wszystkich władz sądowych, w którym poleca, aby postępowanie dyscyplinarne przeciwko funkcjonarjuszom państwowym było prze prowadzane jaknajśpieszniej.

Przewlekanie postępowania karnego przynosi bowiem szkodę nietylko obwinionemu, ale także służbie, pozbawiając ją na czas zawieszenia funkcjonarjusza w czynnościach jednego pracownika.

Szkodę ponosi tu również i skarb państwa, który przez szereg miesięcy wypłaca pobory nie pracującemu pracownikowi.

Fatalna droga. Otrzymujemy liczne skargi na fatalny stan drogi strzemieszyckiej, która w ostatnich czasach przedstawia jedno pasmo zdradzieckich wybojów i dziur.

Na drodze tej pobierane są stale dość wysokie opłaty od przejeżdżających wozów i aut, to też ludność domaga się słusznie, aby sejmik zaopiekował się tą jedyną arterją kołową, utrzymywaną przez okupantów we wzorowym porządku.

Łobuzerja. W ostatnich czasach zauważono w całym Zagłębiu, iż wszelkiego rodzaju afisze, ogłoszenia itp. są prawie natychmiast po ich wywieszeniu zdzierane.

Operacji tej dokonywują młodociani łobuziacy, których w pewnych wypadkach specjalnie się wynajmuje, to też obowiązkiem każdego jest udaremniać te wybryki i oddawać ich w ręce władz.

Pożar. We wsi Pskoszycach, pow. miechowskiego, w zabudowaniach gospodarskich Jana Szumery powstał pożar z niewiadomej przyczyny. Spłonęły doszczętnie zabudowania dospodarskie i zboże w stodole. Straty wynoszą około 30 miljonów mk.

Narzeczony oszustem. W roli narzeczonego u Marjanny B. w Sielcu bywał przez czas dłuższy niejaki Jakub O. Ostatnio wyłudził od niej obrączkę złotą wartości 400 tys. mk., zegarek za 90 tys. mk. i 20 kop. srebrne. Po wyłudzeniu tych przedmiotów narzeczony ulotnił się i 2 tygodnie wcale nie pokazuje się swej narzeczonej. Ostrożnie więc z podobnymi narzeczonymi!

Aresztowanie rowerzysty. Hugo J. z G. Śląska w kwietniu rb. skradł 3 rowery w Sosnowcu, mianowicie Reicherowi przy ul. Małachowskiego 7, Mieczysławowi Rojkowi przy ul. Piłsudskiego, Edwardowi Szelerowi; rower spieniężył Feliksowi Ciszewskiemu na St. Sosnowcu skradł kożą zaś na Jezorze pod Niwką z mieszkania nieznanego właściciela garderobę. W tych dniach został aresztowany przez policję na G. Śląsku i odprowadzony do więzienia w Sosnowcu. Przyznał się do wszystkich kradzieży. Jeden rower i część skradzionej bielizny Hugonowi odebrano.

Wycieczka cyklistów. W niedzielę d. 27 maja o g. 5 rano z klubu cyklistów w Sosnowcu wyrusza wycieczka t wa cyklistów do Złotego Potoka przez Siewierz, Mijaczów i Zarki. W wycieczce biorą udział cykliści z Krakowa.

Spłoszeni złodzieje. Do ka-

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Sobota.	Dziś S. d. Filipa.
	Jutro Trójcy Św.
	Wsch. słońca 3.56
	Zach. „ 7.59

sy gminnej w Koniuszy pow. miechowskiego zakradli się w nocy złodzieje. Spłoszeni przez stróży nocnych złodzieje nie zdążywszy nic ukraść umknęli.

Smiertelny wypadek. W dniu onegdajszym na stacji w Dąbrowie wpadł pod manewrujący pociąg spinacz wagonowy, Ludwik Bałdys, lat 42 i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Zmarły pozostawił żonę i 5-ro dzieci.

Z sądów. Sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie uproszczonym rozpatrywał między in. następujące sprawy.

1) Stanisława Adamuska i Jana Rydzyka ze wsi Klucze pow. olkuskiego, oskarżonych o kradzież kur, gęsi, chleba, 3 koszul i łańcucha Marcelemu Imiołkowi, Moskowi Szpeklingerowi i Marjan Rotner; oskarżeni zostali ska zani na 4 miesiące więzienia i zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

2) Józefa Radeckiego, z Przybysławic, pow. olkuskiego, oskarżonego o pobicie matki Małgorzaty Radeckiej. Sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że Radecka zapisała swemu synowi 30-morgową osadę, chcąc zaś mieć pretekst do odebrania osady z powrotem, wytoczyła synowi sprawę o pobicie.

W danej sprawie było tak, że matka biła swego syna chcąc wywołać awanturę. Sąd oskarżonego od kary uwolnił.

3) Władysława Smolarskiego z Boguchwałowic, pow. będzińskiego, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej w 1920 r. oskarżony został skazany na 50 tys. mk. grzywny z zamianą na tydzień aresztu oraz 5 tys. mk. opłat sądowych.

4) Zofji Dobiek z Olkusza, oskarżonej o fałszywe zeznanie pod przysięgą w sprawie karnej Fejgli Macher z Olkusza o przemycanie spirytusu. Oskarżona została skazana na zapłacenie opłat i kosztów sądowych i 6 miesięcy więzienia.

5) Franciszka Strzałki z Bolesławia, oskarżonego o opór i zniewagę policjantów w stanie pijanym.

Strzałka został skaany na zapłacenie kosztów i opłat sądowych i 4 miesiące więzienia. Kara więzienia została skazanemu zawieszona na lat 2, wobec stwierdzonych okoliczności łagodzących.

6) Stanisława Wrotnego ze wsi Ogrodzeniec, oskarżonego o to, że będąc pijanym stawiał opór i znieważył policjanta. Wrotny został skazany na zapłacenie opłat i kosztów sądowych i 3 miesiące więzienia. Wobec okoliczności łagodzących, karę więzienia skazanemu sąd zawiesił na lat 2.

Amatorzy soli. W fabryce tow. akc. „Elektryczność“ w Ząbkowicach skradziono z magazynu 40 f. soli. Podejrzanych o tę kradzież pięciu osobników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże na wsi. Janowi Celikowi w Michałowicach pow. miechowskiego skradziono w nocy dwa prosięta, wartości 500 tys. mk.

— Katarzynie Kowalskiej w Kalinie Wielkiej w pow. miechowskim, skradziono w nocy wieprza, wartości 1,200,000 mk.

— Janowi Habrynie we wsi Podlesie, pow. olkuskiego, skradziono z mieszkania 170 tysięcy marek.

— Józefie Dubińskiej we wsi Wielko-Zagórzu, pow. miechowskiego, skradziono prosię, wartości 400 tys. mk.

— Józefowi Karkowskiemu w Słomnikach skradziono dwie maszyny do wyrobu dachówki. Wartość skradzionych maszyn wynosi 6,000,000 mk.

Kradzieże. Z mieszkania Stanisławy Szymiec w Siewierzu skradziono w nocy garderobę za 150 tysięcy mk.

— Z pociągu pomiędzy Strzemieszycami a Sławkowem złodzieje skradli w ub. tygodniu 3 skrzynie mydła.

— Edwardowi Knollowi w Poraju skradziono portfel z 300 tysiącami mk.

— W sklepie Andrzeja Urbaniaka w Charsznicy złodzieje skradli w nocy produkty wartości 250 tys. mk.

— Z mieszkania Marji Chmielawskiej przy ul. Bukowej nr. 3 w Sosnowcu 16 i 17-letni złodzieje skradli systematycznie garderobę za 1.200.000 mk. Nieletnich złodziei aresztowano.

— Z mieszkania Racheli Parasolowej przy ul. Małachowskiego nr. 2 w Będzinie skradziono bieliznę i obuwie wartości 2 miljonów mk. Podejrzaną o kradzież służącą aresztowano.

— Z mieszkania Stanisławy Buchaczowejw Sosnowcu na Pogoni skradziono w nocy garderobę, wartości ogólnej 5 miljonów marek.

— Ludwikowi Grzebinieckiemu, przy ul. Wiejskiej nr. 20 w Sosnowcu, przed kilku dniami skradziono w nocy krowę wartości 3.000.000 mk.

— Antoniemu Wielgusowi na targu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej skradziono zegarek wartości 40 tys. mk.

Z teatru.

Dziś wieczorem „R. H. inżynier“—komedjo-farsa w 3-akt. Brunona Winawera, wystawioną zostanie po raz pierwszy. Sztuka ta, ciesząca się ogromnym powodzeniem na scenach krakowskiej i warszawskiej, zainteresowała i naszą publiczność.

Jutro — 2 przedstawienia: Popołudniowe po cenach do połowy zniżonych: „Spiewak własnej niedoli“ Dymowa, po raz ostatni w Sosnowcu. Wieczorem po raz drugi „R. H. inżynier“— Winawera. Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienie rozpoczęta.

Poniedziałek - Dąbrowa. Publiczność zebrana w sali „Kometa“ będzie miała sposobność ujrzenia sztuki Dymowa: „Spiewak własnej niedoli“, cieszącej się stałym powodzeniem. Początek o g. 8 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Pietrzaka.

Wtorek— Będzin: „Spiewak własnej niedoli“, wystawiony będzie w sali teatru „Corso“. Początek o 8. m. 15. Sprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiego rozpoczęto.

Sroda—Niemce. Wystawioną zostanie w sali miejscowego klubu sztuka Winawera „R. H. inżynier“, wywołująca salwy śmiechu swymi sytuacjami, wybornie pomyślanymi. Początek o godz. 8 m. 15. Bilety wcześniej nabywać można w bufecie miejscowego klubu, a na godzinę przed rozpoczęciem w kasie teatru.

Rabował, bo chciał się żenić.

Podróż poślubna do więzienia.

Józef Gromadek z Rokitna Szlacheckiego pod Łazami zakochał się i chciał się żenić. Na nieszczęście ślub i wesele kosztują drogo, a Gromadek brzydził się pracą, więc chciał sobie na wydatki weselne pożyczyć od sąsiada. Sąsiad, Teofil Wróbel, miał nieco grosza ciężko zapracowanego, więc nie chciał się go pozbywać, nie mając pewności, że go odbierze.

Gromadek postanowił jednak pieniądze od Wróbla wydostać.

W dn. 12 lutego 1923 r. przyszedł on do sąs ada o godz. 5 i pół rano, wiedział bowiem, że o tej porze już Wróbel poszedł do roboty i zaczął prosić żonę Teofilę o pożyczkę. By prośba była skuteczniejszą, Gromadek zarzucił Wróblowej postronek na szyję i dotąd ją dusił i bił, aż ta nietylko wydała mu wszystką posiadaną gotówkę w ilości 50 tys. mk., ale i różne rzeczy, które młodemu małżeństwu mogłyby się przydać.

Slub odbył się bez przeszkód. Pan młody wydał pieniądze na ślub i wesele, ale na nieszczęście miesiąc miodowy nie trwał długo: policja dowiedziała się o wszystkim i Gromadek powędrował w podróż poślubną do więzienia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu sprawę tę całą rozważył dokładnie i skazał Gromadka na 4 lata więzienia z pozbawieniem wszystkich praw.

Zamordowanie posterunkowego przez bandytę.

Od dwu lat grasuje w powiatach radziechowskim i kamioneckim groźny bandyta Iwan Płoszaj z Dmytrowa. Mając wszędzie oddanych przyjaciół i konfidentów, potrafi być zawsze przed pościgiem policyjnym ostrzeżony, tak, iż wszelkie próby policji ujęcia go spełzły na niczem. Kilka dni temu w Dmytrowie na weselu u jednego z gospodarzy był Płoszaj. Poszli tam dwaj posterunkowi, aby go ująć. Posterunkowy Gąsior, nie znając Płoszaja, zwrócił się na podwórzu do dwuch stojących parobków z zapytaniem, gdzie jest Płoszaj. Wówczas jeden z nich, — właśnie ów bandyta Płoszaj — błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i wypalił posterunkowemu Gąsiorowi w głowę, kładąc go trupem na miejscu i korzystając z zamieszania zbiegł w radzichowskie lasy. Posterunkowy osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Okólnik do wojewodów.

Warszawa, 25 maja.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, w którym zwraca uwagę, że w b. zaborze Królestwa Kongresowego, znajduje się wiele miejscowości o brzmieniu rosyjskim. Są to nazwy z okresu niewoli. Należy zatym do dnia 1 czerwca r. b. przedstawić spis nazw, z projektem zmiany na polskie, do ministerjum spr. wewnętrznych.

Papież błogosławi wojskowych polskich.

Warszawa, 25 maja.

Dnia 23 b. m. papież przyjął na specjalnej audjencji posła Skrzyńskiego, który przedstawił papieżowi, przybyłych na kongres hipiczny oficerów i żołnierzy polskich. Papież udzielił wojskowym błogosławieństwa.

Obchód kopernikowski w Sofji.

Warszawa, 25 maja.

Według otrzymanych tu wiadomości, 20 bm. odbył się w Sofji, uroczysty obchód ku czci Kopernika.

Na uwagę zasługuje fakt, pomiędzy różnymi delegacjami, przybyła także delegacja ukraińska, która złożyła wieniec.

Prezydent Rzplitej w Łodzi.

Warszawa, 25 maja.

Dnia 1 czerwca o godzinie 1 po południu, przybędzie do Łodzi, prezydent Rzplitej p. Wojciechowski, dla zapoznania się z ośrodkiem przemysłowym polskim. Prezydent zabawi w Łodzi jeden dzień.

Następnie uda się p. prezydent do Kalisza, poczem wyjedzie do Poznania.

Mussolini i parlament włoski.

Warszawa, 25 maja.

Od kilku dni, premier Mussolini, prowadzi rokowania z grupami parlamentarnymi wobec stanu niepokojącego, jaki zapanował w parlamencie włoskim. Niektóre pisma przewidują zmiany w gabinecie Mussoliniego, inne zaś twierdzą, że chodzi tu o redukcję liczby ministerstw.

Komisarjat rządu o zamachach.

Warszawa, 25 maja.

Zastępca komisarza rządu p. Beczkowicz w rozmowie z przedstawicielami prasy, z powodu wczorajszych bomb, oświadczył, że nie przewiduje wprowadzenia stanu wyjątkowego, bowiem środki zaradcze są już przedsięwzięte. Na pytanie, czy władze są na tropie przestępców, p. Beczkowicz odpowiedział, że wszelkie ogłaszanie domysłów i przypuszczeń bardzo jest szkodliwe dla śledztwa zwłaszcza te domysły, które oparte są na animozjach partyjnych lub rasowych.

Pocieszającym jest fakt, że ludność sama zgłasza się do władz z szeregiem informacji, które przyczyniają się do wyświetlania prawdy.

Czarna giełda.

Warszawa, 25 maja.

Dolar— 52.000, marka niem. 1.05, frank franc. 3.900, funty 240.000, złoto—2 milj. 900, srebro — 17.500, bilon — 9.000.

Pogoda na dziś.

Chłodno, pochmurno, miejscami wypogodzenie się.